

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kosmy i Damiana.
Jutro: Wacława.
Pojutrze: Michała archan.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 55 zach. 5 46.
Jutro „ „ 5 57 „ 5 44.
Pojutrze „ „ 5 59 „ 5 41.

Przedostatni

numer w tym kwartale, kto więc dotąd „Gazety Olsztyńskiej“ na nowy kwartał nie zapisał, niech to natychmiast uczyni.

W teraźniejszych czasach przesładowań, gdzie to nieprzyjaciele nasi jakoby się na zgubę narodu polskiego przysięgli, jest obowiązkiem naszym starać się wspólnie o to, aby te zacheiańki w niwecz się obróciły, a to najlepiej uczynić możemy, rozszerzając jak najwięcej gazety polsko-katolickie wśród ludu polskiego.

„Gazeta Olsztyńska jest pismem szczerze polsko-katolickim, pracującym nieustraszenie dla dobra ludu polskiego, nie pytając o to, czy się to wrogom naszym podoba, lub nie.

Zapisujcie więc, i zachęcajcie każdego do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“, a wtedy poparci waszemi siłami, oprzemy się razem z wami naporowi wrogów, którzy zaprzysięgli zagładę naszemu językowi i naszej wierze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na 4ty kwartał 1904 (październik, listopad i grudzień) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę 24 fen.

Chłop polski przed sądem.

Wychodząca w Wrocławiu sądowa gazeta »Gerichtsztg.« opisuje przesłuchy świadka Polaka na Górnym Śląsku. Opis ten znamionuje dosadnie, jak gazeta ta pisze, tamtejsze stosunki. Opis ten brzmi wedle tłumaczenia »Dzien. Poznańskiego«, jak następuje:

»Młody, niezgrabny, 19letni parobczak, robiący wrażenie głupkowatego, zeznawał jako świadek przed sądem, jakając się, łemana niemczyzną. Trzeba było dobrze się wsłuchać, ażeby zrozumieć, co mówił. Przewodniczący sądu wpadł ostro na świadka i odezwał się: »Każę cię natychmiast zamknąć w więzieniu, jeżeli dalej grać będziesz tutaj komedią (ma to znaczyć, jeżeli będziesz udawał, że nie umiesz po niemiecku (Przyp. Red. »Gazety«). Świadek wystraszony zapewnił najuroczyściej, że lepiej po niemiecku mówić nie umie.

»Twoja to wina! — zawołał podniesionym głosem przewodniczący. Powinieneś być w szkole po niemiecku się nauczyć! Tutaj musisz porządnie po niemiecku mówić, bo w przeciwnym razie wiem, jak z tobą postąpić.«

»Posiedzenie odbywało się dalej, przewodniczący przekonał się widocznie, że zgromienie owo skutek swój wywarło i chłopak polski lepiej już po niemiecku mówił, niż na początku. Co do nas — pisze dalej »Gerichtsztg.« — nie zauważyliśmy żadnej zmiany pod tym względem, ale jest możliwym, że się mylimy. Przewodniczący sądu na Górnym Śląsku zna z pewnością lepiej, niż my (t. j. »Gerichtsztg.«), filutów swej okolicy i wie lepiej, jak lud się wyraża.

»Przyznajemy, że przewodniczący sądu słuszny mógł mieć powód, przypuszczając, że świadek udaje i stąd mógł mu zrobić za-

rzut, że odgrywa przed sądem komedią, za co zagroził mu więzieniem. Chętnie to przyznajemy, chociaż wedle naszego przekonania świadek ów od początku do końca w równie zły niemczyźnie zeznawał. A jednakże, gdybyśmy władzę mieli po temu, rozporządzilibyśmy, ażeby przewodniczący sądu został natychmiast przesadzonym do miejscowości, gdzie nie ma ani jednego Polaka. Nie potrzeba być wielkim znawcą duszy ludzkiej, ażeby spostrzedz, że ów polski wyrostek opuszczał salę sądową ze złością i nienawiścią do krzewicieli niemczyzny. Być może, że przybył do sali sądowej z niechęcią do niemieckiego języka — o czem wątpimy — być może, że pragnął sędziów zmusić, ażeby pozwolili mu zeznawać w języku jego ojczystym — nie sądzimy, żeby tak było — w każdym jednak razie, kiedy wracał do domu, w duszy jego nastąpiła już najzupełniejsza zmiana wskutek tego, co go na sądzie spotkało. Z nieświadomego, głupkowatego uporu wyrodziła się świadoma nienawiść. Grono tych, do których propaganda (rozszierzenie pewnych dążeń w słowie) ma przystęp, powiększyło się o jednego członka. Ileż to razy będzie on (ów wyrostek) opowiadał znajomym w domu, co mu się na sądzie zdarzyło, jak to on zapewne opowieść swoją ubarwi, ażeby w duszach swych przyjaciół wzbudzić zawziętość przeciw niemieckim urzędnikom.

»Uważamy za niezbędnie konieczne, by się nad tą sprawą zastanowić, czy dobrem jest i koniecznym, ażeby przewodniczący sądu podczas przebiegu posiedzeń używał ostrego, głośnego i rozkazującego tonu mowy. Przez długie doświadczenie doszliśmy do tego niewzruszonego przekonania, że ten ton rozkazujący jest złym, jednym z najgorszych i najniebezpieczniejszych w procedurze (postępowaniu sądowym). Nadmieniamy jednak o tem przy tej sposobności. W każdym razie sędziowie, którzy lubują się w głośnym i świątym tonie, nie powinni urzędować ani na Górnym Śląsku ani w Poznaniu.

»Zdarzenie, kończy »Gerichtsztg.« — jest samo przez się bez znaczenia (?), jednakże jest to cząsteczką tylko tej niezmiernie wielkiej ilości błędów, z których ruch polski korzystać umie. Od przewodniczącego sądu wymagać bezwzględnie należy, ażeby był spokojnym i grzecznym wobec każdego, nawet wobec Polaków, którzy przed sądem udają, że po niemiecku nie umieją. Wobec hardych rozporządza on środkami, przez prawo przewidzianymi, ale te nie uprawniają go, by przez ostry ton i gwałtowne groźenie karami wywieriał na ludzi nacisk.

Tak pisze gazeta sądowa i ocenia postępowanie zaurodzonych krzewicieli niemczyzny z polskim chłopem. Do głosu i oceny tej »Gerichtsztg.« nie potrzeba dawać.

Odezwa

w sprawie wychodźstwa do Berlina i jego okolic.

Zabierając głos w sprawie wychodźstwa do Berlina i jego okolic i wskazując poniżej

środki, za pomocą których pragniemy się zająć rodakami, przybywającymi w te strony, musimy na wstępie — celem uniknięcia nieporozumień — wyraźnie zaznaczyć, że odezwa niniejsza nie ma być bynajmniej zachętą do opuszczenia stron rodzinnych i udawania się do stolicy państwa pruskiego. Wiemy aż nadto dobrze, że mniej uświadomiony lud nasz narażony jest tutaj na niebezpieczeństwo szybkiej germanizacji; zwabianie przeto rodaków do tak niebezpiecznego dla polskości środowiska życia prusko-niemieckiego byłoby czynem niesumiennym. To też odezwa niniejsza inny ma cel.

Liczymy się z faktem, że mimo wszelkich środków przeciwdziałających wychodźstwu do Berlina i okolic jego, że mimo to rok rocznie liczne zastępy rodaków opuszczają strony rodzinne, by tutaj szukać pracy i zarobku. Tych rodaków, którzy z własnej woli tu przybywają, zostawiać na łasce i nielasce losu uważamy za wysoce niebezpieczne i niepożądane. To też dawno już powstał w obojętnej uświadomionej Polonii berlińskiej projekt utworzenia biura wywiadowczego dla przybywających tu rodaków, biura, któreby się przedewszystkiem przyczyniło do tego, by osiadające tu rodziny polskie nie uzależniały się pod każdym względem od sfer niemieckich, lecz żeby z góry w polskiej kolonii silne znalazły oparcie. Wszystkie trudności, stojące dotąd na przeszkodzie utworzeniu biura wywiadowczego, obecnie szczęśliwie zostały usunięte, mamy zatem nadzieję, że praca nasza wyda odpowiednie owoce, jeżeli tylko w społeczeństwie naszym znajdziemy odpowiednie poparcie. Dla tego zanosimy do polskiej prasy, polskich Towarzystw krajowych, dalej do wszystkich instytucji oraz osób prywatnych, mających styczność z rodzinami, wyjeżdżającymi do Berlina, przedewszystkiem zaś do szanownego duchowieństwa polskiego i obywateli ziemskich usilną prośbę, by, nie zachęcając osobiście do wychodźstwa, wiadomość o założeniu tak ważnej dla społeczeństwa naszego instytucji, rozprzecznić zechcieli.

Poszczególne biura znajdują się w Berlinie.

na Wschodzie: w redakcyi »Dziennika Berlińskiego«, Koppenstr. 79 w »Przytulisku« Krautstr. 26, w lokalu p. Miedzińskiego, »Restaurant Stella«, Holzmarkstr. 11, w lokalu p. Głowackiego (Zajcherta), Holzmarkstr. 20, w lokalu pana Kopecia, Wrangelstr. 15, w lokalu pana Głowackiego, Pallasenstr. 79.
w Centrum: w lokalu p. Zurkiewicza, Alte Jakobstr. 60,
na Północy: w lokalu p. Durzyńskiego, Weddingstr. 9,
w Moabicie: w lokalu p. Młynkowskiego, Bredowstr. 35,
w Charlottenburgu: w lokalu p. Gołąbka, Kaiser Friedrichstr. 75, w lokalu p. Cześnika, Sesenheimerstr. 4.

Korespondencye wszelkie uprasza się przysyłać na ręce komisji, Holzmarkstr. 11, »Restaurant Stella«.

Komisja biura wywiadowczego

Dr. Zakrzewski, Kuliński, Kapałczyński.

Uwaga: Ponieważ doświadczenie nas uczy, że znaczna część Rodaków udających

się w głąb Niemiec wycodzi z założenia, że chętni pracy każdej chwili otrzymać ją mogą, zaznaczamy wyraźnie, że uzyskanie korzystnego zajęcia dla obcego jest połączone z wielkimi trudnościami.

Wojna rosyjsko-japońska.

Brak niemal zupełny wiadomości z pola rzekomo niebawem nastąpić mającej bitwy każe się domyślać, że obie strony walczące czynią przygotowania do tej teraz rzeczywistości rozstrzygającej — tak przynajmniej twierdzą sprawozdawcy — walki w wielkiej tajemnicy.

Wiadomo na razie tylko, że Japończycy posuwają się w olbrzymim półkoku ku Mukdenowi, ścieśniając coraz bardziej swe szyki i zmuszając nagromadzone na południe od Mukdena wojska rosyjskie do ciągłego cofania się na silnie obwarowania mukdeńskie.

W Tokio spodziewano się już w tym tygodniu wznowienia jeszcze zaciętszych szturmów Portu Artura i upadku fortecy w najdalej 10 dniach lub za dwa tygodnie.

Od marszałka Ojamy nadszedł do Tokio raport o walkach z dn. 17 i 18 bm. Ojama pisze: Dnia 17 trwała zażarta bitwa pod Pintaitsi od południa do godz. 3 ciej. Dopiero o godz. 4-tej zaczęli Rosyane cofać się na północny wschód. Artyleria japońska ścigała Rosyan i wyrządziła im znaczne szkody. Główne siły rosyjskie stopniowo cofnęły się napowrót, pozostawiając jeden oddział, który stawiał wytrwały opór. Około godz. 7 po pół. i ten oddział został wyparty. Oddział, który atakował Japończyków pod Pintaitsi, składał się z 7 batalionów piechoty i 2 baterii artyleryjskich. Część oddziału jeszcze się trzymała 18 września przed frontem japońskiego oddziału.

Z Mukdena donoszą, że Chińczycy w okolicy Mukdena, zwłaszcza na południe od rzeki Chun, poopuszczali swe wsi w obawie mającej nastąpić bitwy.

Misyjonarze francuscy donoszą o niezmiernie silnym natarciu wojsk japońskich na lewe skrzydło rosyjskich pozycji.

Ojama podobno ma być niezadowolony z tego, że Kurokiem nie udało się w ostatnim dniu bitwy wysunąć się aż do linii ko-

lei żelaznej i jak mówią, miał z tego powodu czynić wymówki.

Do Portu Artura nadeszła wiadomość z Czifu, że żona oficera rosyjskiego z Portu Artura, pochodzenia Angielka, która przybyła do Czifu równocześnie z por. Kadziwilem, opowiadała, że załoga pewną jest zwycięstwa; w szpitalach rosyjskich przypada 1000 rannych do opatrywania 30 dozorczyńcom. Ludzie umierają często skutkiem ukąszeń muchy, która przenosi na zdrowych jad z trupów. Stare miasto jest prawie całkiem zburzone; straty w ludziach są stósunkowo nieznaczące. — Z Szangaju zaś piszą, że flota rosyjska w ciągu tygodnia bieżącego wypłynęła z Portu Artura, aby przebić się do portu neutralnego.

Co tam słychać w świecie?

— Niemcy. Pogłoska o ustąpieniu Hammersteina i mianowaniu w jego miejsce ministrem spraw wewnętrznych naczelnego prezesa szlezwicko-holsztyńskiego, Wilmowskiego, okazała się bezpodstawną.

— Na czarną ospę zachorował w Berlinie ślusarz Schadow, który prawdopodobnie zarazę przywiózł z Warszawy. Odosobniono go natychmiast. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się epidemii wykluczone.

— Na zjeździe socjalistów w Bremie postanowiono w piątek wszystkie wnioski zarządu, dotyczące nowego uregulowania organizacji, odesłać do komisji składającej się z 23 członków. Komisja ta zda sprawę ze swojej czynności na przyszłym zjeździe. Święto majowe postanowiono obchodzić jak dotąd, wstrzymywaniem się 1 maja od wszelkiej pracy.

— Chorvch umysłowo jest obecnie w Prusach 79 522 w 256 zakładach. Liczba ich zastraszająco się powiększyła, gdyż w r. 1875 było tylko 18 267 pacjentów w 118 zakładach. Smutny to objaw, nawet jeżeli zważymy, iż w tym samym czasie liczba ludności wzrosła ogromnie.

— Ślub cesarzewicza niemieckiego z księżniczką Cecylią Meklemburską odbędzie się w połowie stycznia przyszłego roku. Młoda para zamieszka w poczdamskim zamku miejskim.

— Hererosi przelamali szeregi niemieckie

ła. Przypomniałem sobie dzień jeden z lat chłopięcych: siedzieliśmy w dużej izbie, na kominię płonął suty ogień, było nas kilkoro; bliżej komina kilka dziewcząt z kołowrotkami, snuły szare nici, dalej matka i siostra pewno. Jeszcze marzy się mi jasne, pogodne spojrzenie matki, jej smukła postać, która coś szyła, zdaje mi się. Obok niej w kołysce, zawieszanej u pułapu, mała dziewczynka się grzebała; główkę jej pełną słotych kędzierów różowy blask oświecał, śmiała się do mnie i rączyny drobne wyciągała gwarząc, szczebiocząc. Wtem drzwi się rozwarły, wszedł ojciec i rzekł do matki: »Weź małą i chłopca, chodź za mną.« Matka usłuchała natychmiast niemowlę wzięła na ręce, mnie obok isć kazała, poszliśmy za ojcem do izby, tam ujrzałem rycerza w zbroi od stóp do głów, pobiegłem przypatrzeć się mu bliżej. Rycerz, toć marzenie każdego chłopca. Ojciec zaś rzekł: »Oto twój brat i siostra.« Ośmielony temi słowami, podniosłem wzrok na rycerza, by twarzą się jego przypatrzeć, ale mi się zląk strasznie. W oczach tego obcego mi brata płonął gniew straszny. »Mam brata jednego« — odparł. Uciekłem z izby; zdawało się mi, iż krzyknął jeszcze: »Zabiję tego, co moim się mieni, a moim nie jest.«

Ksiądz objął głowę mówiącego i do serca przycisnął.

Tak, tyś syn Jana, tyś brat Jerzego, to nie ma wątpliwości — szepnął — lecz czy inni uwierzą? — Zadumał się, wstrząsnął głową. — Tyle kłamstwa na świecie, tyle złego, iż nic dziwnego, że jeden drugiemu nie daje wiary; lecz ufajmy w moc Bożą. Pan nasz jest sprawiedliwym — dodał.

I wrócił do plebanii.

Minęło lato, jesień rozpostala się na dobre na ziemi, roboty we wsi brakło, ksiądz przywołał wieczora jednego swego ulubieńca do siebie i rzekł:

w Afryce. Londyńska »Daily Mail« donosi z Kapsztadu pod datą 21 września, że powstańcy po ciężkiej walce przebili się przez kordon niemiecki i zabrali z sobą wielką część bydła. Niemcy nie dawali pardonu i zabijali nawet kokiety, starców i dzieci, które uciekać nie mogły. Urzędowe potwierdzenie tej wiadomości ze strony niemieckiej nie nadeszło.

— Londyńska »Times« ogłosiła artykuł w którym stwierdza, że Niemcy stanęły w toczącej się wojnie po stronie Rosyi, bo zawarły z nią układ w sprawie Azji wschodniej i kolonii niemieckiej Kiauczao. Niemcy sprzedały Rosyi wielką ilość statków, które nie były okrętami handlowymi, lecz krążownikami pomocniczymi. Gazety niemieckie temu zaprzeczają.

— Z okręgu pszczyńsko-rybnickiego Z wielką radością zamieściły gazety centrowe oświadczenie ks. prob. Pendziałka, iż zrzeka się kandydatury do sejmiku. Jak teraz donoszą telegraficznie, oświadczył ksiądz prob. Pendziałek po raz drugi, iż kandydaturę przyjmuje.

— Rosya. Nowy zamach spełniono w Odesie przeciwko tamtejszemu naczelnikowi miasta Neidhardtowi. Przedwczoraj, gdy generał wyjeżdżał powozem, zbliżył się do niego nieznaną osobą i strzelił z bezpośredniej bliskości. Kula chybiła; sprawcę zamachu aresztowano. — Dalszy telegram donosi, że gdy naczelnik wraz z przebywającym tutaj adjutantem przwobcznym ks. Oboleńskim oglądał niektóre budowle na bulwarze w pobliżu pomnika Puszkina, przybiegł w tej chwili 19letni młodzieniec w modrej bluzie i wystrzelił na sześć kroków do naczelnika. Kula przeleciała obok na lewo, nietrafiając nikogo. Gdy sprawca zamachu chciał po drugi raz wystrzelić, wytrącił mu ks. Oboleński rewolwer z ręki. Naczelnik nałapał na sprawcę, ażeby go przytrzymać, zranił się jednak podczas bójki sztyletem, jaki miał w ręce ów człowiek. Rewolwer z którego strzelano był najnowszego systemu. Sprawca zamachu wzbraniał się uparczywie wymienić swe nazwisko.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Czciciele

— Nie zasypiałem ja twojej sprawy, gdyś dla mnie pracował; posłałem jednego z kmieci do znajomego, który zowie się Zoliwa, kazałem mu wszystko opowiedzieć o tobie, kmieć powrócił i przyniósł mi odpowiedź ustną: »Niechaj ów chłopiec, którego ksiądz posadza, iż jest synem byłego dziedzica Odolan, owem pacholęciem, co imię Bolka nosiło idzie do króla Jagielly« — kazał mu rzec Zoliwa. — »Na dworze drugiej żony Jagielly żyje dziewczeczka, córka Jana z Odolan, podobieństwo może pomódz chłopcu, może król uzna go za dziedzica wsi, jaką wziął pod swoją pieczę i za brata swej wychowawicy«.

Twarz młodego rozjaśniła się.

— Więc radzicie, ojczu, isć do króla? — zapytał.

— Jutro o świecie wsiądziesz, Bolesławie, na konia, tem imieniem zwać cię teraz będą — odparł ksiądz — lecz nim w drogę ruszysz, zobaczysz się jeszcze ze mną.

Bolesław upadł do nóg księdza i szlochał począł.

— Oj więcej wy, niż ojcem jesteście dla mnie — jękać począł — toć z grobu rozpa czy wydobywacie mnie na świat żywy, ze smutku czarnego do jasnego słońca.

— Cicho, cicho, jeszcze nie wiemy, co król powie — szeptał ksiądz, a po zwiędłej jego twarzy toczyły się łzy.

— Uwierzysz pokrzywdzonemu, jestem tego pewien — mówił Bolesław — nie wątpię już dziś, że tutaj się urodziłem, że Odolan to moje gniazdo; rwie mi się dusza do tej dziewczeczki, która żyje na dworze królowej Anny, czuję, że ona moją siostrą, że ją kocham.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

Młody westchnął powtórnie; smutek głębszy jeszcze wystąpił na jego czoło.

— No cóż, zostaniesz ze mną? — zapytał go ksiądz.

— Zostanę — odparł, chyląc się do kolan starca — toć prosilem o to, jak o łaskę.

I został, zabrał się do pracy i poweselał trochę, ale niewiele; staruszek lubił go codzień więcej, bo dzielnym był w robocie, przed świtem zrywał się z posłania, ostatni z pola schodził, a cichy był, pokorny jak baranek, jedno można było mu tylko zarzucić, że gdy wrócił od pracy, to w smutek zaraz popadał i słowa wtenczas nie można było z niego wydobyć, usmiechu na usta niczem wywołać. A gdy w święto wolny był cały dzień od roboty, to krążył ustawicznie koło dworu opuszczonego i oczyma żalu bezgranicznego wpatrywał się to w sad zdziczały, to w zarosły pokrzywą dziedziniec, to w martwy dom. Ludzie poczeli szeptać, że go coś opętało i stronić poczeli od niego, ale ksiądz nie zmienił się dla niego, przeciwnie coraz był tkliwszy; jak gdyby chciał mu chłód innych wynagrodzić.

Pewnego razu, gdy chłopiec stał wpatrzony w stary dwór Odolan i oczy jego lśniły łzami, uczuł on czyjąś rękę na ramieniu, obejrzał się, ksiądz stał przy nim.

— Czego szukasz tutaj — zapytał go łagodnie.

— Przeszłości — odparł chłopiec — im częściej wpatruję się w to miejsce, tym tło czniej w mej głowie od wspomnień... Tak, ja cyganem się nie urodziłem, stara nie klama-

Maryi parafii olsztyńskiej zamyślają z powodu maryjańskiego roku jubileuszowego dla nowego kościoła Najśw. Serca Jezusowego sprawić ołtarz różańcowy, w którym nie tylko obraz Niepokalanie Poczętej umieszczonym zostanie, lecz też tajemnica Różańca uwydatniona. Ołtarz ten ma kosztować około 7500 mk. a poświęconym będzie 8-go grudnia b. r.

Chełmińska dyecezya. Budowa domu św. Anny dla wychowania dziewcząt w Kamieniu rażno postępuje. Zakład się już pokaźnie przedstawia.

Lwów. Arcybiskup Symon, były biskup sufragana w Petersburgu, wydalony przez rząd rosyjski, jeszcze w tym miesiącu przybędzie z Rzymu na stały pobyt do Lwowa. Wówczas Lwów będzie siedzibą sześciu arcybiskupów, a mianowicie trzech arcybiskupów metropolitów: ks. Bilezewskiego, ks. Teodorowicza i ks. hr. Szeptyckiego i trzech arcybiskupów tytularnych ks. Hryniewieckiego, ks. Symona i ks. Webera.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się postomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 26 września 1904.

— Pożar jaki w czwartek w nocy wybuchł w ulicy Murnej powstał nie u pani Kozłowskiej, jak mylnie pisaliśmy, lecz w domu p. Klossowskiej w ulicy Murnej. Gdy mieszkający na poddaszu p. Pruefer chciał zejść po palących się już schodach, takowe załamały się pod nim. Żonę jego i służącą musiano za pomocą drabki przez okno ratować. Pani K. ponosi znaczną stratę, gdyż rzeczy były tylko nisko, budynek wcale nie zabezpieczony.

— Sąd ławniczy skazał kelnera Konrada Hinzmana za oszustwo na 14 dni więzienia. Jest to ten sam, którego niedawno w „Schlossgartenie“ aresztowano, ponieważ skradł p. Peglow w Jakóbowie rozmaite rzeczy, między innymi także i żakiet. Obecnie siedzi on w śledztwie.

— Główna wygrana loteryi pieniężnej w Królewcu, 75,000 marek, padła do Gelsenkirchen. Los ten grał pewien robotnik.

— Złoty jubileusz małżeński obchodziło w sobotę małżeństwo Czeczka. Rano o 7mej odbyła się na ich intencję msza św., poczem wręczony im został podarunek cesarki.

— Z powiatu. Posiedziciel Józef Liedtke obrany i potwierdzony został na ławnika w Ruszajnach. — Droga z Kierszlin do Nowej wsi jest z powodu naprawy aż do odwołania zamknięta.

— Za nieprawne sprzedawane palonych napoi skazano kramarza Augusta Brockstadt ztąd na 20 m. kary.

— Zebranie Towarzystwa „Zgody“ odbyło się w niedzielę przy licznych udziałach członków i gości. Na porządku dziennym był między innymi wykład p. St. Wolskiego o „celu i znaczeniu dziennikarstwa“, czyli o gazetach. Pan W. rozpoczął swój wykład od czasu powstania sztuki drukarskiej i pierwszej gazety, która wychodziła we Włoszech, w ówczesnym państwie papieskim. Sama nazwa „Gazeta“, której bardzo wiele narodów, a także i my Polacy używamy do zatytułowania pism, jest włoska i pochodzi od włoskiego pieniążka tegoż nazwiska, który w owych czasach płacić musiano za przeczytanie kawałka zapisanego papieru. Mówca w dalszym ciągu rozwiódł się nad korzyścią z czytania dobrych, a wielką szkodą, tak pod względem religijnym jak i narodowym z czytania złych gazet, stawiając na to liczne przykłady. Przedewszystkiem zaś ostrzegał przed takimi gazetami, które to zakradają się do naszych polskich chat w owczych skórach, a wewnątrz są wiley drapieżni. Są to te gazety, które niby polskimi literami są drukowane, a których celem jest wciągnięcie ludu polskiego jak najprędzej do obozu niemieckiego, czyli zgermanizowanie nas. Za wykład ten, któ-

ry mówca zakończył zachęceniem do zapisywania jak najwięcej pism szczeropolskich, zebrani podziękowali mu serdecznie „Bóg zapłać“. Następnym odczyt był: „O Słowianach“, który wygłosił p. Hoffman, a którego członkowie również z wielkim zainteresowaniem wysłuchali. Pod sprawami Towarzystwa zachęcano zgromadzonych, aby przy pogrzebach zmarłych członków Towarzystwa licznie brali udział. Jeden z obecnych nawoływał do liczniejszego uczęszczania w zebraniach i zachęcał rodaków do przystąpienia do Towarzystwa. O godz. wpół do 8 zebranie zamknięto, poczem przy pieśni polskiej zabawiano się jeszcze przez dłuższy czas.

— Ważne dla wychodźców. Obecnie każdy wychodźca, przybywający do Nowego Jorku, musi wykazać się posiadaniem gotówki w kwocie co najmniej 10 dolarów (40 marek). W przeciwnym razie zatrzymują go władze i odsyłają z powrotem do kraju, jeżeli nie otrzyma dodatkowo 40 marek od swej rodziny, lub jeżeli nie da za niego poręczenia jakiegoś towarzystwa misyjne lub wstrzeźliwości. Od przymusowego powrotu do kraju uwolnieni są wychodźcy, którzy wykazują się dowodami, że jadą do swej rodziny, rodziców, braci, sióstr, już w stanach Zjednoczonych zamieszkałych.

— Czy wolno strzelać do złodziei? Sprawą tą zajmował się świeżo sąd Rzeszy w Lipsku z okazji następującego wypadku. Izba karna w Inowrocławiu skazała gorzlanego Pinowa w Liszkowie na 200 m. kary za postrzelenie z rewolweru pewnego rabusia, który zakradł się do chlewu z węglami, a schwytyany na gorącym uczynku począł uciekać. Sąd dopatrzył się w strzelaniu do uciekającego karygodnego uczynku. Sprawa przyszła przed sąd Rzeszy, który przyznał także, iż nie chodziło tu wprawdzie o samoobronę, boć złodziej uciekał, ale oskarżony mniemał, że celem przytrzymania złodzieja wolno mu było go nawet zranić. Dla tego wyrok skazujący został zniesiony, a sprawę przekazano sądowi ziemiańskiemu w Bydgoszczy do ponownego zbadania.

* **Gietkowo.** Znaczną szkodę poniósł w tych dniach właściciel młyna p. Kruschevski w Kaltflisie. Zabił on krowę w wartości 740 marek w której znaleziono suchoty. Z powodu tego musiano krowę spalić.

* **Gietrzwałd.** W piątek po południu bawiło się kilka dzieci przy manerzu (rosverku), przyczem przez nieostrożność jeden z chłopców skaleczył sobie ciężko palec i musiano go odstawić do domu chorych w Olsztynie.

* **Wydryny.** Z powodu wybuchnięcia pomiędzy dziećmi dyfteryi, musiano szkołę tutejszą w zeszłym tygodniu zamknąć.

* **Gutztat.** Ostatni targ na bydło był kiepski i ceny były bardzo niskie. To też wiele bydła pędzono z powrotem do domu. Targ końmi był dobry. Za lepsze konie płacono do 600 m., gorsze 450 do 500 m.

* **Biskupiec.** Czwartkowy targ na bydło i konie był dobrze obsesany, pomimo, że z powiatu reszelskiego nie wolno było bydła sprowadzać, gdyż panuje tam zaraza racic i pyzka. Ceny były średnie. Najlepiej płacono za średnie świnię i to ceutnar po 42 do 47 m. Koni spędzono również wiele, lecz pokup na nie był mały i wiele odprowadzono z powrotem do domu.

* **Lec.** Przeszło 266 m. skradziono ubiegłej soboty z kasy na tutejszym dworcu. Złodzieja jednak wkrótce wykryto. Jest nim robotnik Kluwe i 11letnia dziewczyna Sombrucka. Dziewczyna zakradła się do biura i skradła kasę z pieniędzmi, które oddała K. Złodziei aresztowano. Ze skradzionych pieniędzy znaleziono u nich już tylko 70 m.

* **Królewiec.** Cesarz bawi w Romintach, w Prusach Wschodnich, gdzie poluje na jelenie. W tych dniach wyjechała do Romint cesarzowa z córką.

* **Jabłonowo.** Do kupea G. przybył w tych dniach jakiś nieznajomy człowiek i przedłożył mu weksel na 5000 marek za zastawieniem którego p. G. wypłacił mu 1200 marek gotówką. Dopiero po kilku dniach wykazało się, iż weksel jest fałszy-

wy. Prokurator państwowy ściga owego nieznajomego listem gończym.

* **Prabuty.** Od 10 dni palą się torfowiska pomiędzy Szadowem i Laskowicami. Początkowo na ogień nie zważano wcale, gdyż myślano, że sam zgaśnie. Teraz atoli takie przybrał rozmiary, że nie można szerszeniu się płomieni zapobiedz.

* **Nytych.** Na posiadziela Wolffa i jego żonę pada podejrzenie, iż zmarłe swe w dniu 2 b. m. dwa dzieci otruli. Ciało jednego z nich jak przed kilku dniami pokrótce donosiliśmy, odkopano w celu wykonania sekcji. Podejrzenie jest tem większe, iż przed rokiem również w zagadkowy sposób 2 dzieci Wolfów zmarły.

* **Tychnowy.** Pewien pacholek rzeźniaki, zatrudniony u pewnego rzeźnika w okolicy, rozpowiadał w kilku oberżach, iż majster jego używa do kiszek mięso z niezdrowych zwierząt. Nie mając nic pilniejszego do czynienia, napisał ów majster skargę do sądu w której twierdził, iż pacholek ten nieprawdę rozpowiada i domagał się ukarania tegoż za publiczną obrazę. Sprawa niebawem przyszła przed sąd ławniczy, a jak „Drach. Ztg.“ donosi, wydało się tu, iż ów majster nie tylko był chore zwierzęta używał na mięso do kiszek, lecz sprzedawał także mięso zdechłych cieląt lub przerabiał je również na kiszkę. Oskarżonego wobec tego uwolniono, a ów majster za swe piękne manipulacje zapozna się z pewnością z kozą.

* **Od Wąbrzeźna.** Przy zgrabianiu ziarna uderzył pewien robotnik przez nieostrożność właścicielkę Bartel z Pływaczewa tak nieszczęśliwie trzonkiem od grabi w oko, że ta straciła wzrok wskutek tego.

* **Brodnica.** Do zaciętej bójkii przyszło tu pomiędzy strejkującymi a pracującymi mularzami. Dla rozpaddinga zapasników musiano przywołać oddział wojska. Ze strony strejkujących używano broni palnej. Na szczęście nikt jednak nie został raniony.

* **Z pod Zblewa** donoszą nam, iż we wtorek po południu wybuchł ogień w Pałubinku, który zniszczył wszystkie budynki p. P. Skibickiego oraz dom mieszkalny i stodołę p. F. Otlewskiego. Ostatniemu spalił się wszystek żywy i martwy inwentarz, jako też 70 mr. gótdwki. Jest to drugi pożar w stósunkowo krótkim czasie. W jaki sposób ogień powstał niewiadomo.

* **Lobżenica.** Restaurator Michał Strohschein w Luchowie, który przed kilku dniami został wypuszczony z prowincjalnego zakładu obłąkanych w Dziekanówce, chciał popełnić samobójstwo, strzelając sobie po kilka razy rewolwerem w usta i raniąc się ciężko. Strohschein, pobity przedtem tak swą żonę, że aż lekarza musiano zawezwać, popełnił ten czyn prawdopodobnie w napadzie delirium (obłądzenia opileczego).

* **Z Hamburga** donoszą, że okręt „Troop“ w okolicy przyładka Race wpadł na barkę rybacką. Z trzydziestu czterech ludzi znajdujących się w barce, zatonęło odrazu trzydziestu jeden. Pomimo błagania o pomoc, „Troop“ wskutek burzy nie mógł pospieszyć z ratunkiem, więc barka z ostatnimi trzema ludźmi poszła na dno.

Rozmaitości.

Mamka włoskiego następcy tronu. Z wielką troskliwością wyszukał przybożny lekarz królowej Heleny mamkę dla jej syna. Jest nią żona królewskiego leśniczego w Rocconig letniej rezydencji królowej. Zobowiązać się musiała na 2 lata. W tym czasie nie wolno jej widywać się z mężem i rodziną. W ciągu dwóch lat pobierać będzie mamka 500 marek miesięcznie obok wolnego utrzymania, a po dwóch latach 80 marek miesięcznie do końca życia.

Nieszczęście kolejowe wydarzyło się pod Ferrara, we Włoszech, w skutek którego 6 osób zostało zabitych a 17 raniionych.

MAX SILBERSTEIN,

rynek 12 OLSZTYN, rynek 12

parter i pierwsze piętro,

parter i pierwsze piętro,

w nowo przebudowanym składzie, gdzie dawniej był skład p. Juliusza Bluhm.

Sukna, towary manufakturowe i modne, konfekcyja dla mężczyzn i kobiet.

 **Otwarcie w tych dniach.** 

Wysyłka kawy!

Gospodyniom, którzy lubią filizankę dobrej kawy polecam następujące znakomicie zestawione mieszanki kawy:

Preanger-, Mocca, Ceylon, Adolfo-Mexykańska	za funt 1,60 9 fnt. 14,40 m.
Ceylon-, Menado-, Mocca-, Neu-Granada	za funt 1,40 9 fnt. 12,60 m.
Java-, Neu Granada, Guatemala	za funt 1,20 9 fnt. 10,80 m.
Guatemala Bourbon	za funt 1,00 9 fnt. 9,00 m.
Perl-Santos	za funt 1,00 9 fnt. 9,00 m.
Perl-Santos wybór	za funt 1,10 9 fnt. 9,90 m.
Perl-Campinos wybór	za funt 1,20 9 fnt. 10,80 m.

Przy odbiorze 5 funtów wysyłam na okrąg 10 mil **franko**, przy odbiorze 9 funtów do każdej miejscowości.

Opaakowanie w użytecznych workach gratis.

P. Hirschberg, Olsztyn,

palarnia kawy pędzona siłą.

Z powodu podrożenia okowity jesteśmy zmuszeni ceny sprzedaży podwyższyć i sprzedajemy od teraz

okowitę litr po 1,70 m.

kornus litr po 0,70 m.

**Fr. Biermański, C. Engelmann, P. Hirschberg,
E. Laurenz, August Lubowski, H. Schöneberg,
M. Simon, M. Steiner, Oto Struwe, A. Szotowski,
W. Toffel w firmie Kowalewski.**

Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.

MEBLE

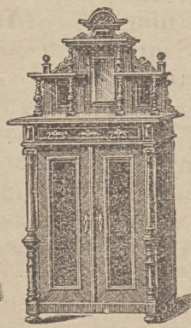
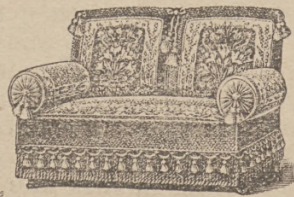
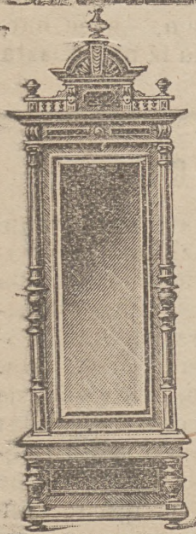
najrozmaitszego gatunku polecam w wielkim wyborze a życzę nie za dogodną miesięczną odpłatą.

Tanio! **Okulary i binokle.** Tanio!

Fonografy
i cytry.

Wszelkie instrumenta muzyczne, dalej zegary ściernicze i kieszonkowe, regulatory, itd. poleca.

Dom wysyłkowy
A. Kundta.



Książeczki jubileuszowe

o niepokalanem Poczęciu Najsw. Maryi Panny dla dyecezyi warmińskiej są do nabycia w eksp. „Gazety Olsztyńskiej“. Cena 15 fen.

Posługacza

(hausknecht) z dobrimi świadectwami przyjmie natychmiast na stałe zatrudnienie przy dobrej zapłacie.

P. Hirshberg

w Olsztynie.

Olsztyński skład młodzi (drożdży) rynek 28, poleca zawsze najlepsze i najświeższe młodzi. Panom piekarzom i odsprzedającym znacznie taniej.

Ucznia

w naukę piekarstwa przyjmę od zaraz lub później. W ostatnim roku daje odszkodowanie.

A. Merten,
mistrz piekarski.

Mieszkam teraz

rynek 28.

Max Dawidsohn,
skład mięsa i kiszek.

Polecam:

Faryng	funt po 22 fen.
Cukier	funt po 25 fen.
Cukier w kostki	funt po 20 fen.
Ryż 2 fuaty	25 fen.
najlepszy lniany olej litr.	50 fen.,

jako i wszelkie towary kolonialne po tanich cenach.

Max Marcus.

rynek nr. 16.

Panny

które się chcą dobrze **krawieczny damskiej** wyuczyć, mogą się zgłosić do modnarki

A. Powalki

ul. Strzelecka (Jägerstr.) 9 II piętro.

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztyńskiej *

**Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.**

20 funtów gęsiego pierza z puchem do nabycia w ulicy Prostej (Richtstr.) 18.

Mąkę fosfatową Tomasa Kajnit

Narzędzia rolnicze

Żelazo

Miechy do zboża i do chmielu

Dery na konie

Piece żelazne do grzania i gotowania

itd. itd. poleca

Moritz Lachmann

Olsztyn, rynek nr. 8.

Za

włósie końskie

placę najwyższe ceny, również polecam **szczotki** wszelkiego gatunku, trwało pracowane po tanich cenach.

M. Loewy,

szczotkarz, ul. Krzywa (Krummstr.) 17